

SŁOWO

WILNO, Czwartek 27 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagrancję 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 10 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Adm. nistracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bulet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bulet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Władzimirów.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarzynieckiego.
NOWOGRODEK — Kłosk St. Michałskiego.
OSWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia S. Polak.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarski „Ruch”.

LENY OGLUSZEN: wiersz mjmetryjny jednosłupowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane mjm. 50 gr. Kronika reklamowa mjm. 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrancznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-rn dowodowego 20 gr.

Uniwersytety na rozdrożu

Wyraz: kryzys, tak niezwykle popularny obecnie, nieco zniekształcił swoją treść. Kryzys — znaczy dziś kłęskę, punkt kulminacyjny zła, szczyt niepewności. To jest całkiem słuszne, ale stanowi dopiero połowę treści pojęcia, bo przecież kryzys, jako stan przejściowy, jest jednocześnie zwiastunem albo tragicznej katastrofy, albo wspaniałego, radosnego zwycięstwa.

Właśnie ta druga strona pojęcia kryzysu obecnie nie jest wyraźna. Chwała Bogu, nikt nie myśli o kłęsce ostatecznej, którą była wynikiem kryzysu, — ale też tylko nieliczne jednostki świadomie dążą do przypięcia decydującego zwycięstwa, otwierającego nową erę w naszych dziejach.

Naogół panuje irytująca bierność i to niktyle wśród najszerzych, społecznie niewyrobionych mas, ale i wśród t. zw. elity społeczeństwa.

„Jakże to będzie” — oto odwieczna filozoficzna maksyma polskich optymistów, których nie stać na większy wysiłek woli. Pesymiści są bardziej pomysłowi, choć równie jałowi.

Rzecz jasna, iż zorganizowanie całego narodu w celu świadomego zwalczania kryzysu we wszystkich jego niezliczonych przejawach nie należy do zadań łatwych i wymaga specjalnej umiejętności, ale są dziedziny naszego życia, do których kryzys, które mogłyby wyświecić drogę pięknemu rozwojowi, wzmocnione przeżyciami kryzysowymi, jak organizm ludzi wzmacnia się po tyfusie, naprzekład.

Odnosi się to przedewszystkiem do uniwersytetów, jako twierdz nauki polskiej.

Uniwersytety przeżywają kryzys. Kto nie wie o tem? Ale kryzys uniwersytetów (raczej kryzys na uniwersytetach) nie polega tylko na dotkliwych trudnościach materialnych, — sięga głębiej.

Uniwersytety zaczynają tracić grunt pod nogami, jako „świątynie nauki”, „kuchnie charakterów” itp., a nawet jako fabryki dyplomów.

Uniwersytety stają się prawie, że nie potrzebne, i gdyby tak na parę lat zamknąć je wszystkie, nikt, oprócz profesorów i urzędników uniwersyteckich zadatoby nie rozpaczal.

Sytuacja taka wytworzyła się wskutek załamania się kierunku ideowego uniwersytetów pod ciężarem zbyt różnorodnych zadań, które spadły na uniwersytety w ostatnich czasach.

W pierwszych latach odrodzenia państwa uniwersytety wyraźnie dążyły do „promieniowania”, do „wychowywania mas”, do „spełniania szczytnej misji”...

Każde niemal większe miasto o historycznych tradycjach myślało o posiadaniu własnego uniwersytetu każdy inteligentny człowiek, pozbawiony w młodzieńczej ożywczej działalności nauki polskiej, pragnął ognać się przy ognisku nauki i rwał się do uniwersytetów narówni z młodziekiem, dopiero co opuszczającym szkołę.

Stworzyliśmy szereg nowych uniwersytetów, osłabiając stare, które musiały dopomóc w obsadzaniu nowych katedr, — powstały uniwersytety o nieco wygórowanych aspiracjach i słabych siłach.

Skład studentów był wyjątkowo niejednorodny. Część tych studentów studiowała „dla siebie”: byli to ludzie starsi, zajmujący nieraz poważne stanowiska społeczne, nie szukający dyplomów i pragnący tylko uzupełnić swe wiadomości w tej lub innej dziedzinie wiedzy. — Ludzie ci reprezentowali szlachetny i bezinteresowny stosunek do czystej wiedzy, ale, jako studenci, byli bezużyteczni.

Drugą kategorię studentów stanowili „czapkarze”, zapisujący się na uniwersytet w celu zabicia czasu, popisywania się tak modną niegdyś czapką akademicką, no i w celu korzystania z akademickich przywilejów. Tacy byli balastem.

Wreszcie trzecią, znaczną grupę tworzyli młodzi ludzie, szukający na uniwersytecie przedewszystkiem dyplomów, które reby otworzyły im drogę do kariery społecznej. Oni właśnie stworzyli każdy „prawdziwych studentów”...

Zycie zmuszało uniwersytety do produkowania przedewszystkiem fachowców z różnych dziedzin. Młode państwo potrzebowało prawników, lekarzy, naukowców, — trzeba więc było przedewszystkiem zaspokoić potrzeby życia chociażby za cenę pewnego lekceważenia nauki.

I oto uniwersytety przystosowały się do wymagań chwili i zaczęły masowo wypuszczać fachowców, posiadających, jakże często, dość ciasne horyzonty myślowe. Zespół studentów obecnie jest

wyjatkowo jednolity: przytaczającą większość stanowią „sztubacy”, — profesorowie zaś — chcieli, czy nie chcieli — musieli się stać „belframami”.

Dziś spokojną pracę uczniów dziedzi, tej, dziesiątej i innych klas załamali kryzys. Ani państwo, ani społeczeństwo nie potrzebują fachowców z wyższym wykształceniem: niema dla nich posad! Ołbrzymia więc machina uniwersytecka, wciąż produkująca ludzi różnych zawodów, pracuje bez sensu, a nawet z pewną krzywą dla wielkiej ilości ludzi, gdyż wymaga wielkiego wysiłku tak ze strony profesorów, jak, tem bardziej, — ze strony studentów, choć ani jednym, ani drugim nie zapewni nagrody za ten wysiłek.

Siłą inercji idą tłumy młodzieży do uniwersytetów z jednym pragnieniem: aby móc jak najprędzej skończyć studia, — nie dlatego, aby się miało nadzieję, na lepszą przyszłość po uzyskaniu dyplomu, lecz tylko dlatego, że wysiłek ma terjałny i moralny, związany ze studjami, jest zbyt wielki.

Maturzysta, wchodzący do uniwersytetu, czuje krzywdę, — jaka mu się już dzieje, wskutek nakładania na niego coraz cięższych obowiązków bez nadziei na rekompensatę, — absolutnie, opuszczając mury Almae Matris, ma w sobie zarzewie buntu...

Dziś los studenta jest naprawdę marny. Z olbrzymim wysiłkiem przelazi on, przez wilcze doły i kołczaste druty kolokwium i egzaminów, żeby po latach pracy dostać do rąk bezwartościowy papier...

Los profesora również nie jest do pozazdroszczenia, gdyż musi on wybierać pomiędzy pracą twórczą a pracą pedagoga, bo tylko nieliczne jednostki znajdują się w tem szczęśliwym położeniu, że mogą pogodzić twórczość naukową z pracą „belferską”.

Los młodszych pracowników naukowych — asystentów i docentów jest wprost tragiczny: o ich „pensjach” mówią nawet przytko, — muszą więc zarobkować poza uniwersytem, traktując naukę, jako kosztowny... nałóg!

Jest więc źle, bardzo źle... A jednocześnie jest wcale dobrze!...

Kryzys wykazał małą wartość wszelkich dyplomów, — zakał, potwornie za kpił z praw jednostki z wyższym wykształceniem do pewnych przywilejów społecznych.

Trzeba więc z tego skorzystać i przesuwać w innym kierunku nastawienie psychiczne naszej młodzieży, ulegającej dotychczas sugestji dyplomów, jako różdżki czarodziejskiej.

Dyplom, posiadany — wszystko to jest krucho, niepewne, nietrwałe. Jedno jest wielkie, niezmienne: nauka!

Vita brevis, ars longa, — stara to prawda, którą należy przypomnieć sobie właśnie w dobie kryzysu!...

Korzystając z nadmiaru fachowców, należy pozwolić sobie na cudowny zbytek kształcenia naukowców! Korzystając z rozterki, jaką przeżywa całe społeczeństwo, szukające wyjścia, należy wskazać na naukę, jako na jedyną przewodniczkę, należy otoczyć naukę jak najtroskliwszą opieką i podnieść ją na najwyższe szczyty!

Dziś dzieją się rzeczy wprost karjgodne! Nie dość, że imiona Kusocińskich i Walasiewiczówien są otaczane większym podziwem, niż imiona Zielińskich, Zdziechowskich, i Lutostawskich; nie dość, że pięcioletni „jubileusz” byle klubu sportowego jest obchodzony hucznie i radośnie, wówczas, gdy trzydziesto- i pięćdziesięciolecia pracy naukowej nawiąbytniejszych, znanych na całym świecie jednostek, przemijają prawie bez echa; nie dość wreszcie, że zwycięstwa sportowe są obchodzone, jako święta narodowe, o triumfach zaś nauki, czy sztuki polskiej nie chce wiedzieć nikt, — ale i sami naukowcy nie doceniają lub nie umieją wyzyskać potęgi reprezentowanej przez nich nauki!...

Trzeba żądać dla tej nauki praw i przywilejów! Trzeba wyjść na ulicę i zdumionym tłumom pokazać zuchwałą moc nauki i niezłomną wolę uczonych! Trzeba wytłumaczyć wszystkim, że tylko w nauce tkwi główne źródło siły kulturalnej narodu!... A przedewszystkiem — trzeba zapalić dusze naszej młodzieży, zdolnej do lotów i szczerego entuzjazmu!...

A jakże niedołężni jesteśmy nawet wówczas, gdy mamy w ręku niezwykłe atuty!

Weźmy naszą niezawodnie w znacznym stopniu zmaterializowaną młodzież akademicką. Obecnie ona z nauką, zawartą w nudnych podręcznikach, z profesora-

rami, bliżej się spotyka na egzaminach. Czy może ona zrozumieć i odczuć siłę i powab nauki? Czy obserwuje entuzjazm dla nauki?...

A przecież Uniwersytet Wileński był świadkiem najwyższych lotów szczerego wiarygodnego jednostek, dał pokoleniom nie jeden przykład heroizmu naukowego. Nie trzeba myślał sięgać daleko wstecz, — z naszej przeszłości tak niedawnej można wyłuskać przykłady, podnoszące ducha i zapalające serca.

Czy sylwetka „promienistygo” — s. p. Ludwika Janowskiego, „entuzjasty dziejów Wschodniej Białorusi”, jest blika, jest znana i droga współczesnym studentom? A przecież nie powinno być byle żadnego studenta humanistyki, któryby nie obcował z duchem niezwykłego profesora!...

A kto ze studentów coś słyszał o s. p. Józefie Łukaszewiczu?.. O człowieku, który był skazany na śmierć i w drodze łaski otrzymał bezterminowe więzienie w strasnym Szlisselburgu, — o niezwykłym bohaterze, który po osmnastu (ośm nastu!) latach pobytu w twierdzy — trumnie niktyle się nie załamał duchowo, lecz wyszedł z murów więziennych ubrojony w wiedzę, która mu otworzyła drogę do katedry profesorskiej?...

A przecież o Łukaszewicu powinny by były krążyć legendy, zapalające łody serca do czynów wzniosłych, ofiarnych, — do walki bohaterskiej o jasną przyszłość narodu!...

Uniwersytety są na rozdrożu... Uniwersytety przeżywają kryzys... Uniwersytety mają przed sobą tylko dwie drogi: albo się staną bezmyślnymi fabrykami bezwartościowych dyplomów, — czemś w rodzaju uniwersytetów amerykańskich, które tytułu doktora udzielały za rozprawę na temat: „O czem irówią koleżanki podczas przerw wykładowych?” — albo też przekreślą swą działalność „sztuby” i pójdą tam, gdzie prowadzi święta tradycja i wiecznie żywy, twórczy duch narodu polskiego!

W. Charkiewicz.

Zgon prof. Janickiego

WARSZAWA PAT. — Dnia 25 października r. zmarł w Warszawie przeżywszy lat 55, s. p. dr. Konstanty Janicki, profesor zwyczajny zoologii systematycznej i moriologicznej Uniwersytetu Warszawskiego. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w piątek 28 października o godzinie 11,55 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, potem nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego.

Redaktorzy odpowiedzialni

„ROBOTNIKA” I „GAZETY WARSZAWSKIEJ” ODSIADUJĄ KARĘ

(ISKRA) — Jak wiadomo, w poniedziałek dnia 18 bm. Sąd Najwyższy odrzucił skargę redaktora odpowiedzialnego „Robotnika” p. Stefanowskiego, skazanego za zniesławienie sędziego Demanta, oraz skargę redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej” p. Bieleckiego — skazanego za zniesławienie p. Wacława Sieroszewskiego. Dowiadujemy się, że w ubiegły piątek p. Stefanowskiego zatrzymano, a w ubiegłą sobotę p. Bieleckiego i odstawił ich do więzienia, gdzie rozpoczęli odsiadkiwanie kary.

Państwowa Rada Oświecenia Publicznego

WARSZAWA PAT. — Na podstawie art. 1 i 10 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego wydał dnia 25 października 1932 roku rozporządzenie, ustanawiające Państwową Radę Oświecenia Publicznego. Państwowa Rada Oświecenia Publicznego ma być organem opiniodawczym ministra wyznał religijnych i oświecenia publicznego w spra-

wie oświaty i wychowania. Ma ona za zadanie rozważać przekazane jej do wydanania opinii przez ministra wyzn. rel. i ośw. publ. zagadnienia oraz projekty, do tyżące organizacji oświaty i wychowania. Przewodniczącym Państwowej Rady Oświecenia Publicznego jest minister wyzn. rel. i ośw. publ. Kadencja Państwowej Rady Oświecenia Publicznego trwa trzy lata.

Nowe rozporządzenia Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA PAT. — Ukazał się nowy „Dziennik Ustaw” z dn. 26 bm., — przynoszący 24 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, w pierwszym rozdziale rozporządzenia z dnia 21 bm. o aniestji z powodu wprowadzenia z dniem 1 września 1932 roku jednolitego polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Ponadto Dziennik Ustaw przy nosi rozporządzenie o nowym kodeksie karnym wojskowym, o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym, zmianie ustawy o Państwowym Banku Rolnym, o wykonywaniu egzekucji z nie-

rumności przez Państwowy Bank Rolny, o zmianie rozporządzenia o likwidacji byłych rosyjskich osób prawnych, rozporządzenie, zmieniające przepisy ustawy o dobrach skonfiskowanych uczestnikom walk o niepodległość, zmianę ustawy o stosunkach służbowych nadczytelni o przedłużeniu mocy ustawy w sprawie o brony drobnych dzierżawców rolnych, rozporządzenie zmieniające ustawę o wykupie gruntu, podlegającego ustawie w przedmiocie: „brony drobnych dzierżawców rolnych itd.

Rozwiązanie OWP. w Poznańskim

POZNAŃ PAT. — W dniu 26 bm. do rządnego zostało zarządowi dzielnicy załodniej i wszystkim zarządcom organizacji powiatowych Obozu Wielkiej Polski zarządzenie p. wojewody poznańskiego z dnia 24 października, zakazujące c powołaniem się na szereg przepisów ustawy o wszelkiej działalności organizacji pod nazwą „Oboz Wielkiej Polski” na terenie województwa poznańskiego, w związku na to, że działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi oraz wywołuje niepokój publiczny. Każdy, kto mimo tego zakazu będzie należał do wspomnianej organizacji i z nią współdziałał, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności

karno - administracyjnej, względnie kar no sądowej.

Decyzja ta jest natychmiast wykonana.

Uzasadnienie, załączone do zarządzenia p. wojewody, przytacza, że działalność członków organizacji OWP coraz więcej foliduje z obowiązującym ustawodawstwem, a zwłaszcza kodeksem karnym, o czem świadczą szereg skazujących wyroków sądowych. Zarówno prace w wewnątrz - organizacyjne, prowadzone w atmosferze konspiracji, jak i metody działalności zewnętrznej oraz jej wyniki wywołują niepokój publiczny i zagrażają bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Granat w warszawskim T-wie „Rozwój”

WARSZAWA PAT. — W dniu 26 bm. robotnicy zatrudnieni przy remoncie domu nr. 2 przy ul. Żurawiej znaleźli granat w szafie w lokalu, mieszczącym się na pierwszym piętrze,

a należącym do Towarzystwa „Rozwój”. — W związku z powyższym organa policji politycznej dokonały rewizji w lokalu wymienionego Towarzystwa. Dochodzenie w toku.

Strajk rolniczy w wojew. południowych

Liczne aresztowania działaczy Str. Ludowego

WARSZAWA (tel. własny). — Związek zawodowy rolniczy w Warszawie uchwalił proklamować strajk rolny na terenie województw Kieleckiego, Lubelskiego i Krakowskiego. — Jak się dowiadujemy, strajk należy uważać na razie za udany, posiada jednak przebieg naogół spokojny. Jedynie w województwie Kieleckim zdarzaly się wypadki teroru i ostrzejszych wystąpień. Agitacja prowadzona jest przez działaczy stronnictwa Ludowego. — W

kilku miejscach zanotowano napady na poszczególne wiosłania, wiozących żywność na sprzedaż. Wywracano im wozy, niszczoneo produkty. Zdarzaly się wypadki pobicia i inne przejawy teroru. W związku z tem dokonano licznych aresztowań, między innymi, dr. Pułka, Wójcicka i cały szereg wybitnych osobistości ze stronnictwa Ludowego. Strajk trwa nadal do soboty włącznie.

Echa śmiertelnego nokautu

WARSZAWA PAT. — Przed kilku miesiącami w zawodach bokserkich we Lwowie znokautowany został przez zawodnika Hassonei Grossa pięściarz Pogoni Godlewski. Jak wiadomo, Godlewski nie odzyskał już przytomności i zmarł po przewiezieniu go do szpitala. W związku z tym wypadkiem władze zarządziły aresztowanie Grossa oraz sędziego tych za-

wolów Landeka. Ten ostatni został natychmiast zwolniony, natomiast Gross siedział przez dwa tygodnie w więzieniu, a następnie zwolniony został za kaucją. Sprawa jednak toczyła się dalej. Dopiero przed kilkoma dniami prokurator okręgu lwowskiego postanowił sprawę umorzyć, dochodzenie nie wykazało bowiem winy Grossa ani sędziego Landeka.

SKOMPLIKOWANA SYTUACJA W NIEMCZECH

Po wyroku Trybunału Stanu w Lipsku

BERLIN PAT. — W kołach rządu Rzeszy uważa się sytuację w Prusach za nadal bardzo skomplikowaną. Z tego względu nie należy się liczyć — według komunikatu biura Conti — z jakimiś radykalnymi wystąpieniami z obu stron. Komisarz Rzeszy w dalszym ciągu korzystać będzie w pełni z przyszłego prawa do władzy wykonawczej. Za niewyjaśnione uważa się kwestje ważności mianowanych przez komisarza pełnomocników własnych do Rady Państwa Rzeszy.

Wyrok lipski. Według wyroku lipskiego, upoważnienie do występowania w sejmie pruskim tylko członkowie gabinetu pruskiego, zaś według poglądów kanclerza, tylko on sam ma prawo udzielania instrukcji urzędem. Zarzewie konfliktu kryje w sobie nadto kwestja, komu podlegałaby kasa pruska.

PREZYDENT HINDENBURG NIEZADOWOLONY
BERLIN PAT. — Sekretarz stanu Meissner złożył wczoraj sprawozdanie prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi w kwestji wyroku Trybunału lipskiego. — Prasa donosi, że prezydent Rzeszy jest podobno niezadowolony z całego obrotu sprawy. Większość dzienników wskazuje na powagę sytuacji, przyczem pojawiają się głosy o możliwości nowego konfliktu pomiędzy Prusami a rządem Rzeszy.

STANOWISKO DAWNEGO RZĄDU PRUSKIEGO
BERLIN PAT. — Dopiero w godzinach nocnych ukazał się komunikat, przewidyjący stanowisko dawnego rządu pruskiego wobec wyroku lipskiego, Komunikat stwierdza, że oświadczenie rządu Rzeszy, iż dekret z 20 lipca został całkowicie przywrócony, Stano potwierdzony — pod wielu względami nie odpowiadał faktom i opiera się zapewne na niedokładnym zaznajomieniu się z tekstem i motywami wyroku. Orzeczenie, uznające że Prusy nie naruszyły swych zobowiązań wobec Rzeszy, że zarządzenie rządu Rzeszy wobec ministrów pruskich byłoby z tego względu niedopuszczalne, oraz że dekret nie mógł opierać się na części 1 art. 48 konstytucji, uważane jest za szkarny w pełni najważniejszego punktu skargi pruskiej.

TELEGRAMY

AWANTURY NA UNIWERSYTECIE WIEDENSKIM

WIEDEN. PAT. We wtorek po południu udala się do rektora uniwersytetu delegacja studentów żydowskich, w celu złożenia mu swych postulatów. Rektor przyrzekł, iż postara się utrzymać spokój w uniwersytecie. Na wiadomość o przybyciu do uniwersytetu delegacji studentów żydowskich, zebrali się przed kancelarią rektora około 300 studentów narodowo - socjalistycznych. Z tego powodu żydzi musieli czekać w kancelarii przez 5 godzin, poczem zdołano ich wyprowadzić bocznymi drzwiami. Nationalistki pobili dwóch studentów żydowskich.

PANI HANAU ZWOLNIONA Z WIĘZIENIA

PARYŻ. PAT. Sędzia śledczy zarządził tymczasowe wypuszczenie na wolność pani Hanau, pozostającej pod zarzutem uprawniania nielegalnej spekulacji walutowej.

INTERWENCJA ŻONY INŻ. DUNIKOWSKIEGO

PARYŻ. PAT. W dniu 26 b. m. żona zaareztowanego inż. Dunikowskiego udala się do sędziego śledczego Ordoneau z prośbą o skierowanie wreszcie sprawy z powrotem do sądu karnego, co zakończyłoby przedłużający się okres przebywania Dunikowskiego w więzieniu śledczym i polożyłaby kres przykrej sytuacji w jakiej się ona wraz z dzieckiem znajduje.

CZY SPRAWCA PORWANIA DZIECKA LINDBERGA?

SEWILLA. PAT. Policja zaareztowała niejakiego Jana Saula, który rzekomo miał brać udział w porwaniu syna Lindbergha. Saul oświadczył, że zna dokładnie całą sprawę, zeznania jednak złoży jedynie przed trybunałem w Słomach Zjednoczonych. Istnieje podejrzenie, że Saul przyznaje się do zbrodni, choć dostać się w ten sposób do swej ojczyzny.

SENSACYJNA UCIECZKA MISS CHURCHILL

WIEDEN PAT. Sensacyjna wieść o londyńskim jest obecnie afera miss Churchill, córki znanego angielskiego mebla sta na, która — jak twierdzą — opuściła bez zgody rodziców Londyn. „Die Stunde” — stwierdza, że miss Churchill bawi obecnie w Wiedniu, gdzie pod kierownictwem jednego z angielskich reżyserów bierze zrzekomo udział w nakręcaniu filmu, w którym tytułową rolę odtwarza Jannings.

„GŁODUJĄCY” PRZYBYLI DO LONDYNU

LONDYN. PAT. Około 2 tysiące uczestników marszu głodowego bezrobotnych, pochodzących ze wszystkich angielskich prowincji, przybyło we środę do przedmieście Londynu. Wydamo szereg zarządzeń celem wyżywienia bezrobotnych i zapewnienia im mieszkania. Na czwartek zapowiedziana jest manifestacja bezrobotnych w Hyde Parku.

WŁOSKA AFERA SZPIEGOWSKA W SZWAJCARJI

ZURYCH. PAT. W Lugano wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał obywatel włoski niejaki Sartoria. Organizacja ta miała na celu obserwację żywołów antyfaszystowskich we włoskiej Szwajcarji, które ostatnio wykazują ożywiającą działalność.

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

— 0 —

SILVA RERUM

TEATR W KOŚCIELE.



Kościół katedralny w Mińsku, który bolszewicy przerobili na teatr komunistyczny.

Wiec akademicki U. S. B.

Polacy zagranicą (10), organ Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy podaje szereg wiadomości o naszych rodakach poza granicami ojczyzny.

Poważną grupę, bo sięgającą jednego miejsca, stanowią Polacy w Białej, przeważnie na terenie republik białoruskiej i ukraińskiej. Bolszewicy prowadzą systematyczną propagandę komunistyczną wśród Polaków, posługując się wszelkimi środkami. W lipcu b.r. w Mińsku został otwarty Państwowy Teatr polski w gmachu byłego kościoła przy ul. Sowieckiej!

Na Białorusi wychodzi polskie bolszewickie pismo p.t. „Orka” (nakład około 10 tys. egz.), na Ukrainie „Sierp” (nakład około 18 tys. egz.).

Jaka przyszłość zarysowuje się przed naszymi rodakami, oderwanymi od kraju?

Tendencje rozwojowe beznamiętnej mniejszości polskiej w Sowietach, idą w kierunku raczej całkowitej „internacjonalizacji” życia polskiego, jako stadium przejściowego do całkowitej rusyfikacji i wynarodowienia przez polityczny i władny element wielkoruski. Nikła roślina polska, wyrosła daleko od mocarstwa polskiego i bezwzględnie od niego izolowana, nie wspomagana sokami odżywczej kultury Narodu Polskiej, a skazana jedynie na własne siły — w nierównej walce zmuszona będzie ulec.

W tymże numerze Polaków zagraić znajdujemy szereg ciekawych szczegółów o polskiej emigracji w Ameryce. Przedewszystkiem jak stoi sprawa ze znajomością przez emigrantów języka angielskiego?

Dowiadujemy się rewelacyjnych rzeczy!

Federalne Biuro Spisów wyjawilo, że w Stanach Zjednoczonych jest 161711 Polaków nie władających językiem angielskim, a 92773 takich, którzy wogóle nie umieją czytać i pisać w żadnym języku.

Doprawdy, to jest nielaska sztuka: nie znając angielskiego, lub nawet wogóle nie umiejąc czytać i pisać — trafić do Ameryki i jakoś się tam urządzić!..

Ciekawe są informacje o nagłych zgonach Polaków w Ameryce.

Według obliczeń redaktora „Ameryki — Echa”, Leopolda Dende, w sierpniu w wypadkach samochodowych w Stanach Zjednoczonych zginęło 20 Polaków, samobójstwo z wynikiem śmiertelnym popełniło 15 Polaków, zamordowanych zostało 10, przy pracy poniosło śmierć 8 Polaków, utonąło 13, pod kołami pociągów zginęło 6, wskutek zatrucia alkoholem zmarło 3, w płomieniach zginęło 8, policja zastrzeliła 3, a w innych wypadkach zginęło gwałtowną śmiercią 17 Polaków.

Pozatem 1 dziecko zmarło w Chicago z głodu.

W tej statystyce właśnie najmniejsza cyfra jest najbardziej przerażająca: jedno dziecko, które umarło z głodu!..

Lector

„Królwa piękności” i „Król książęczki czekowej”

WZIĘLI ŚLUB W PARYŻU

Przed dwoma dniami odbył się w stolicy Francji ślub p. Weitera wielkiego finansisty, francuskiego i przemysłowca, którego świeżo Lucco próbował zamieszać w będącą już dziś na ukończeniu atery lapowniczą francuskiego ministerstwa lotnictwa. Ślub ten był tem większą sensacją, że panna młoda jest Greczynką, panna Dyploraku, która w 1931 r. była „miss Hellada”, królową piękności Grecji.

Ślub odbył się bez bardzo wielkich uroczystości lecz bardzo okazałe świadkami panna młodego byli: wybitny dyplomata francuski Berthelot i pisarz Paul Morand, świadkami panny młodej, poseł grecki w Paryżu i dzisiejszy prezes Rady Ligi Narodów Politis, oraz poeta Paul Valéry.

DECYDUJĄC SIĘ NA PODRÓŻ, RZUCIĆ OKIEM NA INFORMACJE O KOMUNIKACJI LOTNICZEJ!

Informacje i bilety w biurach P. L. L. „Lot”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.

Port lotniczy: Porubank, tel. 80.

Piosenka szlachetnieje

Jesienne róże, róże smutne, herbaciane, Jesienne róże są jak usta twe kołczane. Drzewa w purpurze ostatni dają nam schron, A serca biją jak dawn, na jeden ton...

Nie wiem, kto jest autorem słów tego tanga, który zdaje się, należy nazwać ostatnim szlagierem. Może Tuwim, może Hemar, może K. Tom. A może inny jaki wielki poeta, który pragnie pozostać anonimem, albowiem nie wypada, by wielcy poeci pisywali piosenki dla tłumy. Pocięci więc wstydzą się i ukrywają. Piszą piosenki i zarabiają dobrze na nich, ale oficjalnie zaprzeczają. I tym sposobem bezimienny szlagier wywiera wrażenie czegoś, co jest przejawem twórczości mas. Jak ongi powstawały epeje, jak później obiegały tłum romanse rycerskie, tak dzisiaj na wszystkich ustach są szlagieri.

Jest ich mnóstwo. Nim zdążymy nauczyć się jednego, już następny ruguje go. Skąd się biorą? Kto je tworzy, kto wynajduje coraz inną odmianę tej samej wciąż melodji, tego samego zasadniczego motywu?

Za parę groszy można kupić małą książeczkę, zawierającą aż 60 piosenek. Szczęśliwie! Książeczka wydrukowana jest na przyzwyczajonym papierze czytelnicy i czystymi czcionkami. Zdumiewająco tanio. To też znajduje się w rękach każdego chłopca, każdej dziewczyny. Jest

strawą powszechną. Kilkunastoletni gońiec w urzędzie, dziewczynka, która odnosi bieliznę z pralni — nuci „Skrawione serce” czy „Maleńką Jenny”. Wywołują zazwyczaj nie Dżeni, a Jeni, i dlatego też dobrze byłoby, aby obce imiona pisano dla potrzeb tłumy polską ortografią. Oprócz gońca i dziewczynki z pralni, śpiewa piosenkę każdy uczeń i każda uczennica. Bytem uderzony pewnego razu fenomenalną pamięcią szesnastoletniej gimnazjalistki. Mogła śpiewać godzinami wciąż inne piosenki: od najdawniejszych do „Nietoperzy”. Mówiła, że nie uczy się ich specjalnie; umie — i koniec. Panienka ta (stwierdzam szczerą prawdę) uciekała niedawno z domu do zgrabnego młodzieńca i spodziewa się dziecka. Rodzice płaczą, że to rumby, plaże i nietoperze stały się przy czyną nieszczęścia. Ale ja wiem z całą pewnością, że ojciec panienki słuchał również rad domowego patefona i ostatnich przebojów w nocnych lokalach. Matka chętnie czyniła to samo. Nie uciekała wprawdzie do zgrabnym młodzieńcem, ale kto wie, czy nie zatławiła tych spraw w sposób dyskretniejszy i bardziej doświadczony. Wszyscy zapewne

Jak nietoperze mieli nocne sekrety, Jak nietoperze słuchali wielkomiejskich ech. W nocy dzwonek atmosferze, Gdzie rozkoszy księżyc strzeże,

Krają ludzie nietoperze, Piją słodki grzech...

I czy tango to nie ma racji? Czyż nie opowiada melodyjnie o tem, co stanowi dziś tajemne pragnienie każdego? Pragnieniem tem jest poszukiwanie upojęń i odurzeń. Forma ich jest obojętna, zależna od kultury, wychowania i środków materialnych; nie o nią przeto chodzi. Ważną jest istota zjawiska. Istota, która zamyka się w następujących słowach:

Miłość się zgubiła i dziewczyna, Dziewczyna pusta, coś całe szczęście widział w niej...
Lecz nie rozpaczaj, chodź tu do nas, nalej wina,
Umączaj usta, i zamiast płakać — to się śmieje!

Wszystkie przeboje śpiewają o miłości. Bez wyjątku. Tak zresztą być powinno. Trzeba tylko zwrócić uwagę na jedną ich osobliwość.

Miłość może być rozmaicie przedstawiona. Musimy wyznać szczerze, że naogół biorąc, nie była ona zbyt elegancką w naszej dawniejszej i całkiem dawnej twórczości anonimowej. Już Zagłoba lubiał ochocho podśpiewywać:

Każda dziewczka hubka, Każdy chłop krzesiwo...
Każdy

Poszła Kaśka do piekarni, A Stach do niej: puść, przygarnij...

Piosenki Zagłoby — których uczył się w czwartej klasie młodzież obojga pici

Niezwykłe zdarzenie we Francji

11 października Jan Gérou, robotnik, mieszkający w Hobent, departamencie Seine et Oise wsiadł do lokalnej kolejki z 13-letnim synem Ludwikiem i 10-letnią córeczką Małgorzatą. Jechali do Isle Adam.

Jak sam przyznaje, był po dobrych kilku kilkadziesiąt. W pociągu nawiązał rozmowę z jedną z tym samym przedziałem panią. Ta go się spytała, czyby jej nie sprzedał córeczkę za 10 franków. Gérou przystał. W Isle Adam chwycił syna za rękę, oddepnął brutalnie córkę i znikł w tłumie.

MATKA SKARZY

Dopiero w ubiegły piątek matka sprzedanej Małgorzaty zawiadomiła policję, podając dokładny rysopis dziecka. Poruszone wszystkie organa śledcze. Tymczasem jednak pani Gérou zgłosiła się po raz drugi do komisariatu: otrzymała właśnie list, podpisany przez jąkąs panią Godon, zamieszkałą w Paryżu, która prosiła matkę o podpisanie zobowiązania że córka jej zostanie pod dachem petentki aż do 18 roku życia.

TA, KTÓRA KUPIŁA

Pani Godon stanęła przed policją. Nie kryje się jednak wcale z tem, że w XX wieku, o kilkadziesiąt kilometrów od „miasta — świata” Paryża, w trzeciej Rzeczypospolitej kupiła dziecko.

„Jej ojciec — mówi — był pijany w najokropniejszy w świecie sposób. To on, nie bez przerażenia z mojej strony, zaproponował mi kupno dziecka. Wówczas wsunęłam, śmiejąc się, w ręce dziecku dwie pięciotankówki. Myślałam, że na tem się skończy.

„Na następnej stacji wysiadł zabierając syna. Mimo moich wezwań (jak widzieliśmy znaną pani Godon i p. Gérou odbiegają dużo od siebie przyp. red.) nie chciał zabrać córki. Ta ostatnia (znowu różnica w zeznaniach!) nie objawiła zresztą ochoty pójścia z ojcem. Nie zmieniła też i teraz zdania — kończy p. Godon — i sąd może się przekonać, że wcale nie pragnie powrotu do ojca.”

W WIRZE STOLICY

TRZEBA WYCHODZIC W PIK!

— Z czego tu wyjść?
— Z pod dużego palca!

Rada ta nie jest tak bezsensowna jakby się zdawało. Niekiedy brzydzić układają sobie stale karty wedle kolorów — piki są najstarsze, więc zawsze pierwsze z brzęgu, pod dużym palcem. A tylko fuzzer skończony będący w rozterce, w co tu wyjść — nie wychodzi w piki.

Szloma Patałachower do dziś dnia rumieni się wspominając jak to wypuścił przeciwników gdy zaliczywał dużego szlama. Jego partner Wiesław Mordkensztejn ryknął: — kontra! i spojrział wyciekająco na niego. — Szłomę Patałachowera, który miał wyjść. A tu Szłoma miał trzymać się gnojówek i absolutnie nie.com binował w czem leży siła Mordkenszteina.

W co tu wyjść? w co tu wyjść? szeptał bezradnie.

— No, wychodź pan! — zawołał pan Wiesław i znacząco, i bardzo znacząco poklepał się po sercu. Promień rozjaśnił ciemności mózgu Patałachowera, odważnie rzucił na s'ól siódmą kierową.

Sacramento! Obyź twoje dzieci koronki nigdy na oczy nie widziały, obyź się okazało, że karty też rozdane, gdy będziesz miał 13 jednego koloru, obyź...

Tak wymyślał i zlorczył rozświeczonego Mordkenszteina, miał asa pikowego w garści, i przeciwnicy zrobili zapowiedzianego dużego szlama w bez atu. Pozuścili się z pików na kolosalny longier treflowy.

— Czego pan chodziłeś jak balwan w kiery?

— Przecie pan się pukał w serce, więc myślałem...

— Pik, pik, pik! — pokazywałem ci jasno tumanie, że serce pika, że zatem trzeba chodzić w piki!

— Aha!

Jeszcze smutniejszy wypadek wydarzył się z pewnym doktorem i obiecującym młodym człowiekiem, który był zaręczony z jego posanną córką. Przyszły teść grał z przyszłym zięciem przeciwko dwóm fuzerom, którym karta waliła w nieprzyzywoity sposób.

— Czy to katolik może mieć takie szczęście? — wołał co chwila rozżalony doktor.

Wreszcie i jego przyprarla karta: dostał 9 pików z dużą koronką — trzy piki! — zagrzmiał.

— Trzy bez atu, pisał jeden fuzzer.

— Pas, jęknął przyszły zięć.

— Duży szlemik w bez atu, zapiał drugi fuzzer.

— Kontra, wrzasnął doktor, dam ja tu wam dużego szlemika! Wychodź kochasiu.

Przyszły zięć namyślał się długo i wreszcie wyszedł w — karo.

Naturalnie fuzserzy zrobili szlemika śpijąc. Doktor w ostatniej pasji cisnął karty na stół, nie chciał nic słuchać i krzyknął: — taki bęcwał, ma być moim zięciem, gdy umrę chyba! Precz, won, nie chcę pana znać.

Córka wyszła za kogoś innego — niefortunnie bardzo, rozwód, dziecko, masa przykrości. Po pięciu latach doktor spotkał niedoszłego zięcia w Krynicy. Młody człowiek uprzejmy, miły i skromny wywarł na nim zno wu jaknajlepsze wrażenie.

— Panie, rzekł mu, pan taki sympatyczny, czemu pan nie wyszedł wtedy w piki?

Jak Boga kocham, panie doktorze, nie miałem ani jednego, renons zupełny. Karol.

Fałszywe srebro na wsi

WILNO. — Z powiatów województwa pińskiego, że na rynkach w miasteczkach pojawiło się dużo fałszywych monet 2, 5 i 10-złotowych.

Niezłomni kolporterzy puszczają je w obieg przeważnie wśród chłopów. Ci przyjmują je chętnie, potem sami narażają się na różne przykrości.

Katastrofa autobusu na szlaku Wilno--Narocz

WILNO. — W dniu 26 bm. w godzinach rannych na Trakcie Batoroego w pobliżu Ławaryszek zdarzyła się katastrofa autobusu.

Autobus międzymiastowy Narocz — Wilno nr. 38176 jadący do Wilna z powodu nagłego zahamowania siłą rozprędu skręcił w bok i stoczył się do przydrożnego rowu.

Autobus uległ uszkodzeniu. Podczas wypadku zostali lekko ranni: szofer autobusu Wawenty Grygor (pokaleczenia twarzy) oraz jedna z pasażerek Emilia Szafranska ze wsi Trakienki.

Po godzinnej naprawie autobus odjechał do Wilna.

Skrytobójcze strzały do gajowego

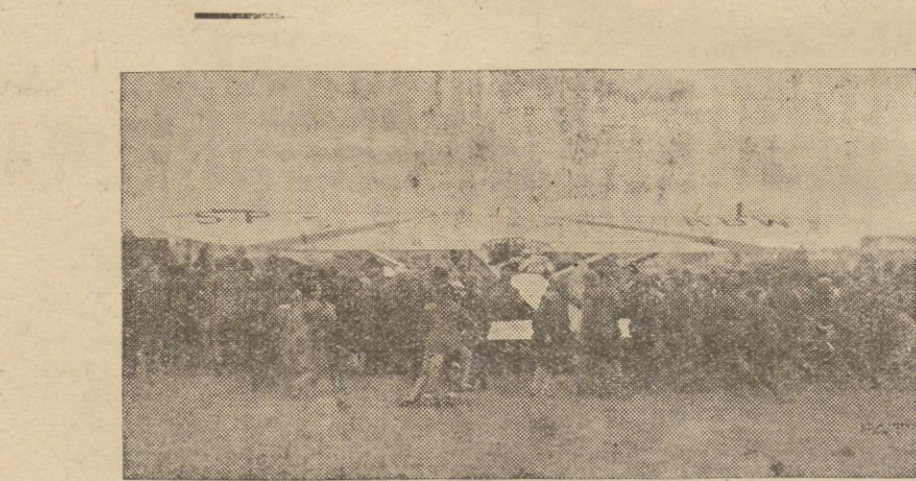
WILNO. — Wczoraj do szpitala św. Jakóba dostarczono z gminy worniańskiej gajowego lasów Osinówka Macieja Sawrysa lat 60. W dniu 26 bm. kiedy Sawrys był w stodołę, przez male okienko z zewnątrz oddano do niego trzy strzały. Jedną z kul trafiła gajowego w udo, zaś dwie kule przeszły mu ubranie, nie wyrządzając żadnej szkody.

Po zamachu sprawca zbiegł.

Przypuszczalnie zaszedł tu wypadek zemsty ze strony kłusowników, z którymi Sawrys prowadził ciągłą walkę.

Policja prowadzi dochodzenie celem ujawnienia sprawcy strzałów. Jednego podejrzanego zatrzymano.

Kapitan Karpiński w Warszawie



W poniedziałek przybył do Warszawy, po przebyciu 14,000 km. nad trzema częściami świata, kpt. Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim.

Ilustracje nasze przedstawiają entuzjastyczne przyjęcie dzielnych lotników na Lotnisku Mokotowskim w Warszawie. Aparat „Lublin RXXA”, którym lotnicy odbyli te podróże, wykazał niezwykle zalety, wzbudzając podziw obcych lotników.

Właściwości polskiej piosenki w przetłumaczeniu „Sous les toits de Paris” na „Nóżki na stół”. Satis.

Druga charakterystyczną cechą tych piosenek było barbarzyństwo formy i stylu. Ordynarny język, częstochowskie rymy, lekceważenie treści ze względu na konieczność zachowania rytmiki, trudności w opanowaniu jednogłoskowych rymów męskich, przedstawianie akcentów również dla wydobycia rytmu (choćby popularna siekiera - motyka), nadużywanie rozmaitych ochów, achów i ojów — wszystko to sprawiało, że dawna piosenka była przeważnie znakomitą wzorem grafomanji.

Dzisiaj, kiedy obserwuje się ukazanie każdego nowego przeboju, uderza coraz wyższy ich poziom kulturalny, coraz większa wytworność, coraz piękniejsza forma i pogłębianie treści. Oczywiście, zalety te są względne, i należy oceniać je według skali, stosowanej do bulwarowej piosenki. Nie można stawiać jej takich wymagań, jakie stawiamy poematom czy sonetom. Godne uwagi jest to, że najnowsza piosenka odznacza się naogół poprawnością i w gruncie rzeczy nie jest tak banalna, jakby się napażo wyrywało. Piosenka wyszlachetniała się w treści, i w formie swojej. Stała się to poczęści dlatego, że autorami jej bywają dobrzy poeci (naturalnie, nie zawsze), poczęści dlatego, że samo uczucie

miłości zmieniło swój charakter.

Błyskawiczny pociąg ze Śmigą zrobi 250-500 km. na godzinę?

W Genewie na ukończeniu są przygotowania, mające na celu wypuszczenie pociągu nowego typu o niesłychanej dotąd szybkości, bijącej nawet przelotny pociąg — rakietę linii Berlin — Hamburg. Jego szybkość wyniesie będzie od 250 — 500 kilometrów, a więc zwiększy się kilkakrotnie nawet w stosunku do amerykańskich ekspresów.

Wynalazcą tego pociągu jest Kurt Wiesinger, profesor politechniki szwajcarskiej, który już w 1914 roku pracował nad tym projektem a obecnie wykończył go co do szczegółów. Wiesinger jest jednym z najbardziej cenionych, dziś żyjących, budowniczych lokomotyw. Jego był skawiczny pociąg zaopatrzony będzie w śmigie i wogóle posłuży się szeregiem doswiadczeń z dziedziny lotnictwa.

Jak bardzo na serjo traktuje się ten sensacyjny wynalazek, świadczy fakt, że mimo bardzo ciężkiej sytuacji finansowej Szwajcarii, spowodowanej brakiem turystyki, koleje państwowe biorą na siebie wszystkie koszty wypróbowania wynalazku. Odbędzie się to na jednej z linii kolejowych nielubawem.

Zmysłowość i tęsknota oto leitmotyw modnych przebojów. I nie jest to zmysłowość brutalna, przeciwnie — subtelna i pełna wdzięku. I nie jest to rażąca tęsknota, wypływająca z niedołęgłością czy biernością kokhanków? tęsknota Kasienki, która pragnie Jasienkę, ale waha się, „czy mu dać, czy nie dać”; jest to tęsknota dramatyczna, tęsknota, w którą zamyka człowieka samo skomplikowane życie.

Skrwawione serce, zdeptane w tłumie, O poniewierce zapomnieć umie, Ja jeszcze czekam i kocham choć zdaleka, Bo wiem, że przyjdzie czas, Gdy uścisk znów połączy nas...

Takie nastroje, uproszczone oczywiście i znzione do potrzeb ulicy, znajdujemy w Zawsze, w Nietoperzach, w Jesiennych różach, w Przyszły i w Przobacz, w Takiej nocy i w Wiem, że złra dżiłaś. I cokolwiekbyśmy im zarzucili, niesposób twierdzić, że są rubaszne. A poprawna ich forma dowodzi dbałości o elegancję języka i stylu, świadczy o tem, że autorzy chcą dać tłumom strawę, której one szukają, przyrządzoną najsmaczniej i najstaranniej.

Kultura piosenek — szlagierów podnosi się coraz bardziej. Możemy patrzeć w przyszłość z całą ufnością: piosenka wydaje dobre świadectwo szerokim kołom jej odbiorców. Wysz.

Odczyt prof. Staniewicza

Wczoraj w sali Bloku Bezp. na ul. św. Anny odbył się wykład profesora Staniewicza.

Wykład udał się doskonale. Prof. Staniewicz pomimo naukowego charakteru wykładu trzymał wszystkich w napięciu. Do tego stopnia było interesujące to co mówił.

Zebrań zaszczycił swą obecnością gen. Żeligowski entuzjastycznie powitany przez obecnych.

Polska przeżyła w 1930 i 1931 roku wywołanie kredytów zagranicznych na olbrzymie sumy. Swe wierzytelności spłacała rzetelnie i nawet nie wprowadziła ograniczenia obrotu dewiz, zakazu, wywozu zagranicę walut i złota.

Polska należy do tych nielicznych krajów w Europie, które nie poszły na dewaluację t. j. na zmniejszenie wartości swej waluty ani na inflację, czyli na znaczną emisję banknotów bez pokrycia w złocie i w dewizach.

Prof. Staniewicz szeregami cyfr wykazał zmniejszenie się zapasu dewiz i złota w Banku Polskim począwszy od 1929 roku. Zmniejszenie to miało jako konsekwencje zmniejszenia obrotu banknotów oraz zmniejszenie się portfeli weksli w Banku Polskim. W naszych warunkach kredytowych suma weksli w Banku Polskim decyduje o obrocie wekslowym w kraju, Bank bowiem Polski jest bankiem banków i znaczną ilość weksli dyskontowanych przez Banki prywatne jest redy skontowanych przez Bank Polski.

Zachodzi pytanie co począć nadal wobec zmniejszenia obrotu zmniejszenia kredytu prof. Staniewicz zapaturuje się na tę sprawę optymistycznie sądzi że przeżyliśmy największy spadek emisji wycofaliśmy kapitał, chowania dolarów i złota w skarżcach. Ostatnie wykazy bankowe dowodzą, że znów następuje przypływ gotówki do Banku. Bardziej go niepokoi deficyt budżetowy, który zarysował się w pierwszym półroczu ubiegłego roku i który jest przewidywany na rok przyszły, pomimo oszczędzenia wydatków pomimo możliwości oszczędności. W roku ubiegłym pokrywalimy deficyt dawnymi rezerwami oraz emisją bilonu, mieliśmy bowiem prawo wypuścić jeszcze bilonów na znaczną sumę. Prof. Staniewicz stanowczo wypowiada się przeciwko inflacji.

Od sprawy walutowej przechodzi do położenia gospodarczego kraju, przyczem awraca przedewszystkiem uwagę na rolnictwo, które stało się deficytowe. Deficytowość rolnictwa stwierdza danymi Instytutu Rolniczego w Puławach. Obniżenie cen kartelowych zdaniam jego nie wpłynęło na położenie rolnictwa, gdyż w budżecie rolnika wydatki na skartelizowane produkty nie odgrzywiają wybitnie roli. Prof. Staniewicz wypowiada się przeciwko ołom na produkta rolne, które zdaniem jego mogłyby wywołać nowe załamanie w cenie. Twierdzenie to uzasadnia niepowodzeniem sztucznego podwyższenia cen zbożowych w Stanach Zjednoczonych co wywołało następne nową depresję cen.

Zakończył swój doskonały odczyt prof. Staniewicz bardzo efektywnie. Powiedział, że nie boi się komunizmu ludu, lecz boi się infekcji komunistycznej wśród naszej młodzieży akademickiej.

Uwagi, które ten okrzyk prof. Staniewicza musiał wywołać wypowiedzi kiedyś indziej.

W dyskusji po odczytę głos zabierali pp. Studnicki i Hirsberg. Wl. Śl.

Rozkosz metafizyczna

Wczorajsza Środa Literacka poświęcono na bytą pani Julji Dickstein Wielozłotyjskiej Mówiła ona o tworczosci poetki francuskiej Ludwika Ackerman, właścicielki Ackermanowej. Tak nazywała ją prelegentka na wzór innych kobiecych nazwisk francuskich: Pompadourowa, Récamierowa, Lespinoisówna i t. p.

Kim była Ackermanowa? Na pierwszy rzut oka wydawało się z rozbitur jej poezji, przez prelegentkę, że satanistka. Pisała wiaż o szatanie i modliła się do niego słowami, które na długo przed nią powtarzał za nią Baudelaire. A potem, w końcu wieku XIX, gdy było bardzo cicho na świecie, napisała krwawy poemat p. t. „Wojna”. A potem okazało się, że podobna była do naszego Asnyka, aczkolwiek niewątpliwie występuje jej pokrewieństwo z Mickiewiczem, Byronem, i filozofią greką. Słowem skomplikowana i zagadkowa kobieta.

Ackermanowa pisała dużo wierszy. Prelegentka odczytywała je we własnych przekładach. Zapamiętałem początek jednego z nich, w którym poetka zwraca się do człowieka:

Dwać serca damb, dwać wielkie serca, Tak, dwie istoty, dwa dary człowiecze. Dwać to znaczy: dwa ci, czyli: dwa tobie.

Z innych wierszy zacytowałem wywołanie tylko poszczególne wyrazy. Oto niektóre: szczęśliodajny, generyjski, posłubieniec, znikliwie, prabytaty, atoli, przedwiecie, siedzisz, bezpocięta, dwotyzszenie, opitec, lico, tona róz, puhar, błogosc, krawędź wiečnosti, kryształne schody w psychiczną głęb, Zeus, Prometeusz, Pigmaljon i Paraklet.

Transcendentalna i metafizyczna poetka Ackermanowej, w miarę słuchania jej, zaczęła działać na mnie jak wyrafinowana, dojmująca aż do bólu rozkosz. Jej nadmiar doprowadzał do stanu hedonistycznej ekstazy, której już nie sposób było wytrzymać. Dlatego też w pewnym momencie zaprzęgnąłem bić szalone brawa, a potem powtarzałem omdlałem od rozkoszy usły słowa innego poety:

Ach, odejdz, do brawa nie mamy już sił...

Myśli Żołnierza-Rolnika o Naszym Gospodarstwie
Kiedy rolnik niech przeczyta:
płóca Generalska Lużana ŻELIGOWSKIEGO a zrozumie gdzie leżą źródła kryzysu i znajdzie odpowiedź — co mu czynić należy!
Skład Główny Gebathner i Wolff, do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze T-wa Lniarskiego w Wilnie, św. Jacka 2.
Cena zł. 2.

KRONIKA



CZWARTEK
Dzisiaj 27
J. Chr. Kiota
Jutro
Tadruza
Wczoraj słońca g. 6.14
Zschód słońca g. 16.26

PROGNOZA POGODY P.L.M.-a na dzień dzisiejszy:
Po przejściowym rozpozdeniu ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Nocą miejscowe przymrozki. W ciągu dnia temperatura około 10 stopni. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowe.

URZĘDOWA

PRZYJAZD MINISTRA KOLEI.
Wczoraj rano przybył do Wilna minister komunikacji inż. Butkiewicz w towarzystwie dyrektorów departamentu.

Pobyt ministra ma charakter inspekcyjny. Ojdaż p. ministra nastąpi prawdopodobnie dziś wieczorem.

Dyrektorzy departamentu Gronowski i Andrzejewski opuścili Wilno wczoraj wieczorem.

PROLONGATA ZEZWOLEN NA BRON.
Ze Strastwa Grodzkiego dowiadujemy się, że termin ważności pozwolenia na bron wydanych w r. b. wygasa z dnem 31 grudnia.

Osoby, które pragną posiadać zezwolenia przedłożyć na rok 1933 winny są przed końcem roku bieżącego ożożyć podania do Starosty i prosić o prolongatę posiadanych pozwoleń.

Do podan dołączyć należy posiadane pozwolenia i karty łowieckie.

MEJSKA

— Sieć kanalizacyjna. — Wydział kanalizacyjny letni sezon prac zakończył rozszerzeniem sieci kanalizacyjnej - wodociągowej na Zarzeczcu i Popławach.

Ogółem w roku bieżącym stacja pomp użyła skłama nowe linie przebiegające po przez ulicę: Stramą, Arsenalską, Piekliko, Szeroką, Młynową, Witebską i Polocką.

— Trawniki na ul. Szepetyckiego. — Równocześnie z zaburkowaniem kalkowice dotąd niezabieganej ul. Szepetyckiego położonej między ulicami Słowackiego i Piłsudskiego, magistrat przystąpił do opiekania kolejnej jej odcinka od ul. Piłsudskiego do Archangielskiej.

Szerokość jezdnii zostanie tu znacznie zredukowana, natomiast uzyskana w ten sposób przestrzeń zajmą szerokie chodniki po obu stronach ulicy, ozdobione szeregami trawników.

— O gmachu na ul. Ludwiskiej. — Pisaliśmy, że z polecenia magistratu zamknięto teatr żydowski przy ul. Ludwiskiej, bowiem przez prowadzono tam remont bez zezwolenia komisji budowlanej.

W związku z tem wczoraj u prezydenta miasta była delegacja teatru, która prosiła o oddanie dla teatru małej sali miejskiej przy ul. Końskiej.

— Wykopalka na Kopanicy. — Podczas ostatnio rozpoczętych robót kanalizacyjnych na ul. Kopanica natrafiono tam stał przed laty oraz wykopano monety rosyjskie z czasów Katarzyny II.

— Lokowanie bezdomnych. — Opieką społeczną magistratu zdołała już ulokować pod dachem wszystkich bezdomnych, koczujących pod gołym niebem. Ogółem zaopatrzone o mieszkanie 62 rodziny.

Pozostało jeszcze kilka rodzin, oczekujących na mieszkania, tymczasowo ulokowanych w schronisku przy ulicy Dzielnej 54.

— AUTOBUSOWE SŁUPY ORJENTA CYJNE. Komisja komunikacyjna pracująca przy magistracie chyba może zakazać „Arbonowicz” ustawianie drewnianych znaków orientacyjnych na przystankach.

Wygląd ich jest tak obokmyślny, że doprawdy wstyd aby duże miasto na coś podobnego sobie pozwoliło.

Jednocześnie umieszczenie tablic pomyślano w ten sposób, że pasażer musi zejść na jezdnię by przeczytać że autobus odchodzi o godz. 7.30 co... 30 minut.

POCZTOWA

— Abonenci telefoniczni. — Ostatnio zastosowana zniżka opłat telefonicznych wpłynęła wyraźnie na rozwój sieci komunikacyjnej w mieście. Obecnie centrala telefoniczna dostosowana do obsłużenia 3 tysięcy abonentów, na w swej ewidencji 1799 czynnych aparatów.

SZKOLNA

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, podaje do wiadomości, że otwiera drugi równoległy oddział klasy drugiej. Podania o przyjęcie do tej klasy przyjmując Kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10-tej do 14-tej.

— Shelay's Institute. Zapisy przyjmować będzie kancelaria do dnia 1 listopada i 2-go od 11-tej do 1-szej i od 5-tej do 7-mej wiecz.

Angielski prowadzony metodą Hugo'a, niemiecki i francuski metodą Berlitta.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z działalności BBWR. — W piątek dnia 28 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Ogniska Kolejowego (Kolejowa 19) zebranie Kolei Dzielniczy Nowy Świat.

Referat na temat „Sejm wobec bieżących zadań” wygłosi poseł dr Stefan Brokowski. Po referacie odbędzie się dyskusja.

W sobotę dnia 29 bm. o godz. 18 odbędzie się w Świątecznym Starem Rady Powiatowej BBWR „czarna kawa” z odczytem dra A. Hirsberga na temat „Tadeusz Hołowko”.

Ś.p. JAN KLOTT

W dniu dzisiejszym na emmentarzu w Miornach w pow. Brastawskim została złożona zwłoka ś. p. Jana Klotta.

Z horyzontu Wilna zszedł człowiek niepowściąpliwie miary...

Ubył nam człowiek nieposzlakowanego charakteru, wielkiej kultury umysłowej — wybitny działacz i zasłużony pracownik na niwie społecznej.

Ze śmiercią ś. p. Jana Klotta tracimy jednego z niewielu już pozostałych ludzi, którzy w okresie przedwojennym stanowili ośrodek życia intelektualnego naszego Wilna. Ich to pracy ruchliwej, pełnej entuzjazmu i poświęcenia zawdzięczamy, iż życie umysłowe i kulturalne Wilna, w dobie usiłunku rusyfikatorskiego, nie zostało stracone dla Polski.

Urodzony w roku 1878 na Litwie w maj. Kończany, ukończył szkołę średnią w Wilnie. Studja uniwersyteckie rozpoczął w Warszawie, wkrótce jednak, za działalność polityczną zostaje, po odsiedzeniu kary w Cytadeli, zesłany przez rząd carski do Rosji, gdzie kontynuuje studja na uniwersytecie w Odesie. Stopień naukowy uzyskuje w wydziale prawnym uniwersytetu w Kazaniu.

Jako młody prawnik osiadł w Wilnie, praktykując początkowo jako aplikant adwokacki, u znanego na terenie Wilna mecenasa Wróblewskiego, i następnie, otwierając na własną rękę kancelarię adwokacką. W krótkim bardzo czasie zyskuje szeroki klientelę, ciesząc się opinią niezmiernie solidnego adwokata i zdolnego ewilisty.

W tym to czasie ś. p. Jan Klott bierze żywy udział w rozbudzeniu życia umysłowego Wilna.

Jest jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk, organizuje Towarzystwo Popierania Szoły, które następnie przewodniczy przez długie lata. Jest członkiem redakcji ówczesnego organu demokratycznego „Gazety Wileńskiej” i bierze udział w szeregu prac wydawniczych. Jest czynnym członkiem wznawionego podówczas towarzystwa „Szubrawców”.

W czasie Wielkiej Wojny, przed wejściem Niemców, opuszcza Wilno i wstępuje do Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Wojny, rozwijając czynną i energiczną działalność. Po pierwszym przewrocie politycznym w Rosji, przez Rząd Kiereńskiego zostaje mianowany gubernatorem wileńskim z siedzibą w Dziśnie. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej wraca do kraju. Po oswoobodzeniu Wilna przez wojska masze w 1919 r. bierze udział w organizowaniu Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w charakterze szefa Sekcji Gospodarczej. W czasie wojny polsko - bolszewickiej ewakuuje Z. C. Z. W. do Bydgoszczy, po likwidacji którego wraca do Wilna i obejmuje stanowisko notariusza przy Sądzie Okręgowym w Wilnie. Urząd ten piastuje do końca życia.

W tym ostatnim okresie swego życia powraca znowu do swej ulubionej dziedziny pracy, do pracy kulturalnej - społecznej. Między innymi bierze żywy udział w pracach zorganizowanego ziemiaństwa, przyczyniając się wybitnie swą radą i pomocą fachową do obrony jego interesów.

Zakończył swe piękne i wypełnione po brzegi życie w 70. roku życia, w dniu 29 października w swoim mieszkaniu przy ul. Mickiewicza, w Wilnie. W tym dniu zmarł w wieku 70 lat, w wyniku choroby serca.

W dniu dzisiejszym wszyscyśmy, którzy na pogrzeb Jego nie mogli pojechać, będziemy mu niejednokrotnie myśleć i sercem na emmentarzu miernym, żegnając na wieczny spoczynek nieodżałowaną pamięć człowieka i przyjaciela.

Zygmunt Bortkiewicz

RÓŻNE

— Wycieczka żydów z Kowna. — Bawiąca w Wilnie wycieczka dziennikarzy i działaczy żydowskich z Kowna w dniu wczorajszym w rejonie Zawias przekroczyła granicę udając się z powrotem do Kowna.

— Wybory do gminy żydowskiej. — Wybory do gminy żydowskiej w Wilnie odbędą się między 15 a 21 stycznia 1933 r. W związku z tem powstają już bloki które pójda do wyborów.

— Sjonistcy wileńscy w Palestynie. — Wczoraj odejchala z Wilna do Palestyny wycieczka sjonistyczna w liczbie około 40 osób.

Do lokalu sjonistycznej „Jordanji” komuniści wrzucili większą liczbę ulotek i wybili szyby.

— Komitet „Chleb Dzieciom” podaje do wiadomości, iż Sekretariat Komitetu został przeniesiony na ul. Jasieńskiego 20 — 22 i jest czynny we wtorki i piątki od 5 — 7 wiecz.

— Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, konferencje V i XIX, sprzedawane będą w dniach 12 i 13 listopada w kiosku na emmentarzu Rossa, świeczki i kartki na groby. Dochód przeznaczony na najbiedniejszych zstających w opiece Tow. Pań Miłosierdzia. Prosimy Szanowną P. T. Publiczność o poparcie.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Pohulanka. „Niebieski ptak” — Dziś we czwartek 27 bm. o godz. 7.30, w piątek 28 bm. o godz. 8-iej, w sobotę 29 bm. o godz. 8-iej i w niedzielę 30 bm. o godz. 8-iej „Niebieski ptak”.

— Niedzielnia popołudniówka „Szczęście od jutra” — W najbliższą niedzielę 30. bm. o godz. 4 po poł. ukaże się doskonała komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra” w niezmiernie obsadzie premierowej. Ceny popołudniowe.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Dziś grana będzie w dalszym ciągu wyborna operka Kalmana „Księżniczka czardasa” z Elną Giststedt w roli tytułowej.

— Niedzielnia popołudniówka w Lutni. — W niedzielę 30 bm. wjrzymy po cenach zniżonych efektowną operetkę Abrahama „Wiktoria i jej luzar” — z Elną Giststedt w roli tytułowej.

W przygotowaniu operetka Jarko — „Kryśka Leńciszanka” w reżyserji Wyrwicz - Wichrowskiego.

— Recital fortepianowy Izo Elinsona w Konserwatorium. — Międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina odkrył szereg nowych znakomitych pianistów — wirtuozów. Jednym z wybitniejszych pianistów doby obecnej jest Izo Elinson, który przybywa do Wilna na jeden koncert, w sobotę 29 października w sali Konserwatorium.

W jego interpretacji usłyszymy szereg arcydzieł muzycznych Chopina, Szuberta, Szuman, Strawińskiego i innych. Recital fortepianowy wywołał w sferach muzycznych miast wielkie zainteresowanie.

Bilety nabycić można w biurze podróży „Orbis” (Mickiewicza 11a) od 9 do 7. Ceny miejsc dostępne dla każdego słuchacza.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Teodorza — Sewastopol

HOLLYWOOD: „Marokko”.

CASINO — Dama w smoku.

STYLOWY — Zaklęta zeka

ŚWIATOWID — Rozwódka.

PAN — Rewolucjonista.

LUX — Król Bulwarów.

MOŁODECZNO

— OFIARNOSC ZIEMIANSTWA Z TERENU POWIATU MOŁODECKIEGO. Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia w Mołodecznie niniejszem składa serdeczne podziękowanie: pp. Jabłonowskiemu Antoniemu, Świętozłoteckiemu Wacławowi, Świętozłoteckiemu Bolesławowi, Lenkowskiemu Ottomowi, Ks. Prob. Matwiejczukowi Antoniemu, Borkowskiemu Wincentemu, Mordusiewiczowi Walentemu, Moross - Mróss Witoldowi, Kuczyńskiemu Michałowi, Pileckiemu Janowi, Pietkiewiczowej Helenie, Koziełło Ignacemu, Marji Karnickiej, Katarzynie Cywińskiej, Żukowskiemu Teofilowi, Odyńcowi Janowi, Szpilewskiemu Robertowi, Parowicz Stanisławowi, Odyńcie Czesławowi, Korobkow Andrzeju, Pawłowiczowi Stanisławowi, oby watełom ziemskim z pow. mołodeczniańskiego, którzy na apel Komitetu i oraz doceniając doniosłość zagadnienia łagodzenia skutku bezrobocia, tej naszej największej w dzisiejszych czasach holotycki przysili ze skuteczną pomocą materialną, ofiarowując na cel powyższy datki w naturze, a mianowicie: ziemniaków 7650 kg., jęczmienia 260 kg., żyta 252 kg., kapusty 980 kg., buraków 362 kg., i drzewa opałowe 20 m.3.

Za tak cenny i iście obywatelski, czyn jeszcze Raz Powiatowy Komitet składa „serdeczne Bóg zapłać” i wyraża nadzieję, iż godny ten przykład z pewnością znajdzie chętnych naśladowców u reszty społeczeństwa.

Odrodzenie weszło na lepszą drogę

Zarząd SKMA Odrodzenie podaje do wiadomości uchwałę zebrania ogólnego z dnia 23 października rb., ustalającą stanowisko SKMA Odrodzenie odnośnie do zagadnień społecznych.

1) Zgóry uznajemy za błęd wszystkie tezy, któreby były lub będą potępione przez Kościół w osobach jego narodajnych organów, jako przeciwnie wierze i moralności, gdyż jako świadomość słabości i omylności naszych rozumowań w tej dziedzinie.

2) Odrzucamy materializm dziejowy — twierdzenie, że dzieje ludzkości i wszelkie przejawy społeczne są wynikiem czynników ekonomicznych, a w szczególności walki klas i techniki produkcyjnej. Nie przeczymy oczywiście faktowi, że czynniki wy wymienione wywierają wpływ na kształtowanie się jednostek i społeczności, ale nie determinują całkowicie przebiegu zjawisk, ani w jednostkach, ani w przejawach liczby dużej. Same czynniki ekonomiczne i wszelkie inne przejawy życia zależą od kierującej nimi myśli Stwórcy i w określonych przez Niego ramach od myśli i woli człowieka. Oczywiście dopuszczamy stosowanie materializmu dziejowego jako fikcji świadomej dla ułatwienia badań naukowych nad zjawiskami ekonomicznymi, podkreślamy jednak: a) niebezpieczeństwo zatracenia świadomości fikcyjności założenia, b) niemożliwość opierania praktycznej działalności na fikcjach.

3) Odrzucamy statolatryję, czyli twierdzenie, że państwo jest społecznością absolutnie suwerenną, tj. nieograniczoną przez żaden inny wyższy porządek prawny (prawo Boże, prawo naturalne), innemi słowy odrzucamy twierdzenie, że interes państwa jest najwyższym dobrem i prawem. Jednocześnie jednak odrzucamy negatywny stosunek do państwa i wynikające z materialistycznych przesłanek negowanie patriotyzmu. Słowem, odrzucając statolatryję, pozostajemy patriotami państwa polskiego.

4) W sprawie stosunków społeczności do jednostek stwierdzamy: społeczność istnieje dla dobra jednostek, nie może przeto naruszać pewnych nieprzekraczalnych ich osobistych uprawnień (przedewszystkiem praw rodziny oraz prawa własności, którego treści nie można swobodnie „ad nudum jus”, tj. tak ograniczyć by w imię państwa zostało zniesione. Dopuszczamy ograniczenie prawa własności nie zaś jego zniesienie).

5) Odrzucamy pojęcie walki klas, jako konieczności dziejowej. Dopuszczamy prawo każdej klasy do walki o jej słuszne prawa w ramach etyki katolickiej i w tychże ramach dążenie bezklasowe. Przeto potępiamy wszelki

Bezprzeczenie, że proces przeciwko Strakunowi i innym należy do jednych z większych procesów, jakie w ogóle kiedykolwiek odbyły się na sali Sądu Okręgowego w Wilnie.

Ciągnął się przez siedem dni i dopiero wczoraj został zakończony z tem, że wyrok będzie ogłoszony dopiero w najbliższą sobotę. Proces ten jednak, w przeciwieństwie do czasu trwania jak również nagromadzonego w nim materiału, mało zawierał momentów prawdziwie ciekawych, nadających się do poruszania ich w prasie.

Rozczłodziło się o przemyt, ustalenie stopnia odpowiedzialności oskarżonych.

Należało przesłuchać dużą ilość świadków, ekspertów, rzeczoznawców, a więc ludzi, którzy silną rzeczą mówili przed sądem o jednym i tem samym. Ostatni z nich powtarzał mimo woli acz w innym zabarwieniu to co już zdą-

żyło przed nim powiedzieć kilkudziesięciu innych.

Oczywiście, w takich okolicznościach proces Strakuna i innych nie mógł ciekawym i dostarczyć emocji, jaką daje chociażby przeciętny proces kryminalny.

Wyjątek w tym procesie stanowi jednak dzień wczorajszy.

Poswiątcom on został całkowicie poświęconie niom stronie i stworzył atmosferę dość ciekawą.

Pierwszy rozpoczął swoje przemówienie oskarżyciel publiczny p. prokurator Jacuński. — Przemówienie jego trwało około dwóch godzin. Oskarzał pokolei wszystkich oskarżonych z wyjątkiem oskarżonego Ettingina, przeciwko któremu rzekł się oskarżenia, uważając, że przedwój sądowny nie dostarczył konkretnych dowodów jego winy. W konkluzji pan Prokurator prosi o przyładne ukaranie oskarżonych.

Zakończył swój wywód przemówienia obrony. Z tego co w przeciągu kilku godzin usłyszała z ich ust, zalegająca sala publiczności, można było wyciągnąć jeden wniosek.

Gdy proces, fakt znalezienia się na ławie oskarżonych Strakuna, Dajoma, Wilczyńska, Wiszniewskiego, Wiesławskiego i Ettingina, zbudowanie przeciwko nim ogromnego aktu oskarżenia, powołanie na rozprawę tylu świadków i ekspertów, wreszcie poświęcenie procesu tyle czasu — wszystko to — zdaniem obrońców — jest sztucznym wytworem b. inspektora celnego Mańkowskiego i jego rzekomego przyjaciela, urzędnika lotewskiego Purynsa.

Jak wiadomo, Mańkowski już nie żyje, żyje jednak i przyjechał na rozprawę Puryns, i na jego właśnie głowę spadło gros pocisków z przemówień obrońców.

Poprostu rzekli oni, że o ile działali się nawet jakieś nadzycia natury celno - skarbowej, to miały one w większości wypadków miejsce na Lotwie, a nie w Polsce.

Puryns — zdaniem ich — nie przyjechał do Wilna celem ścigania przestępców, czyniących skarbowi polskiemu poważne straty, lecz poprostu uczynił to, ratując własną sytuację, jako urzędnika celnego na Lotwie, któremu grozi kara w razie ujawnienia poczynionych pod jego bokiem nadzyc.

Pozatem wszyscy prawie obrońcy poruszyli w swych przemówieniach suchy materiał znajdujący się już w akcie oskarżenia i w rezultacie, każdy z nich prosił sąd o uniewinnienie jego klienta.

Późnym wieczorem przewodniczący sędzia Kryczyński ogłosił zakończenie posiedzenia z tem, że wyrok ogłoszony zostanie w sobotę.

Delikatna sprawa

Marja Makarska ze wsi Olechnowice powróciła z Ameryki z dolarami. Miała ich 280. Zaszła do woreczka, a woreczek niezgodnym sposobem na biust pod staniczek. Bezpieczeństwo kompletne.

Wczoraj Marja Makarska przyszła do policji ze skargą na swego robotnika Aleksandra Pisarionka. Nosila z nim gline na klepskanie, a potem patrzył: woreczka z dolarami niema.

Pisarionok oburzony zaprzecza. Prawda, powiada, luził do Makarskiej za staniczek, ale to zupełnie w innym celu. Niech sama powiadczy: wszak prosiła.

Dr. med. EM. CHOLEM

UROLOG

Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych przeprowadził się na ul. ZAWALNA 18 (róg Żeligowskiego) tel. 383. Przyjęcia od 12—2 i 5—7.

Fałszywy alarm w Banku Polskim

WILNO. — Wczoraj w godzinach obiadowych w nieczynnym już w tym czasie lokalu Banku Polskiego przy ulicy Mickiewicza zadzwieżyła niespodziewanie dzwonnki alarmowe, działające na wypadek włamania. Natychmiast do Ban-

ku przybyło kilku funkcjonariuszów z pobliskiego komisariatu z oficerem na czele i wówczas okazało się, że alarm był fałszywy i powstał z racji naprawy przewodów.

Demonstracja więźniów politycznych

TROKI. — Onegdaj w więzieniu w Olicie wybuchła głodówka więźniów politycznych. 112 więźniów odmówiło przyjęcia posiłku, zdając

dając przybycia prokuratora. Powodem głodówki jest nieodpowiednie traktowanie więźniów przez zarząd więzienia.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Okradzione mieszkanie. — Nieznani sprawcy zapomocą otwarcia okna dostali się do mieszkania Lechodziejewskiej Anny (K.ńska 5) skąd skradli różną garderobę męską i damską oraz bieliznę pościelową i stolarską, łącznej wartości 1400 zł.

— Złodziej w Porubanku. — Tunkiewicz Bolesław (Lwowska 57) i Narejko Feliks — zam. w Porubanku skradli ze składu, znajdującego się przy koszarach w Porubanku 34 worek cementu wartości 240 zł. Sprawców kradzieży wraz z częścią skradzionego cementu zatrzymano.

Walka z fałszerstwem znaczków pocztowych

WILNO. — Władze pocztowe prowadzą — jak wiadomo — walkę z fałszerstwem znaczków pocztowych, co zasadniczo wyraża się w praniu złotych już marek.

Akcja ta zapoczątkowana latem br. dała — jak się okazuje — dobre rezultaty, bowiem do lipca sporządzono z tego powodu 130 protokołów, a wszczęte sprawy znalazły swój epilog w sądzie.

Wzmocniony nadzór nad przesyłkami pocztowymi zapobiegł dalszym tego rodzaju nadużyciom, bowiem ostatnio wypadki z fałszywymi znaczkami są stosunkowo nieliczne.

grodzieńska

— Bieg myśliwski św. Huberta. — W dniu 31 bm. odbędzie się pod protektoratem d-cy OK III generała A. Litwinowicza bieg myśliwski św. Huberta.

Zbiórka konnych zawodników przed gmachem DOK III o godz. 12, start o godz. 13.

Finisz na Rumłowce obok fortu na trakcie przedmieście Zamiejskie — Lunna; o godz. 14.20 bigos myśliwski i o godz. 20.30 roczna nie nagroda zwycięzcom. w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

— Redukcje dni pracy w PFWT. — Państwowa fabryka wyrobów tytoniowych w Grodzie nie zmniejszyła ilość dni roboczych w tygodniu do 5.

Dniem wolnym będą poniedziałki.

— Zamach samobójczy adw. Epszajnowny. — W dniu przedwczorajszym p. adwokat Epszajnowna zażyła większą dawkę weronatu celem pozbawienia się życia.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej stan desperacki też bardzo groźny.

P. Epszajnowna jest zamężną osobą, posiada dom, w którym znajduje się 6-pokojowe mieszkanie, jednak w ostatnich czasach miała dużo przykrości i zatargów z lokatarami i była znacznie podenerwowana.

Przynajmniej targnięcia się na życie nie są znane.

— Z teatru. — Dziś we czwartek po raz ostatni wesoła komedia muzyczna Kessera p.t. „Nieślubna żonka” po cenach zniżonych.

— Złóż należności podatkowe. — Owczarnik Olga (Orzeszkowej 33) zmeldowała podatkowo w zaleźności przy ul. Jagiellońskiej dziecko w wieku około 4 mies. płci żeńskiej przy conego bez opieki.

Policja rozpoczęła poszukiwania wyrodnej matki.

— Kradzieże. — Topowowi Abramowi — (Chmielnia 5) skradziono krowę z targowiska. Skradziona krowa warta jest 30 zł.

Nieznanymi sprawcami skradli rower wartości 80 zł. na szkole Trahinowicz Lejby, zam. przy ul. Brygidzkiej 36.

Wilhelmowi Steruckiemu skradziono ze składu przy ul. Pocztowej 6, 3 pily i 2 siekiry. Poszkodowany oblicza straty na 45 zł.

— NA WSI JUŻ SIĘ NAUCZYLI FAŁSZYWAĆ PRODUKTY. — Rejdek Kazimierz zam. przy ul. 3-go Maja nr. 24, kupił od Sownia Franciszka z Łosonów — Wielkiej miód fałszywany, zupełnie nie nadający się do użytku. Zwyczaj fałszowania produktów spożywczych, tak pospolity w miastach, niestety przenosił się już na wieś.

NA FILMOWEJ TASMIE

„TEODOZJA — SEWASTOPOŁ”

W jednym tygodniu aż dwie rewolucje! „Rewolucjonistka”, w „Pamięć” przygotowała grunt, a kronstadtzki marynarz z „Aurory” w „Heliosie” terrorem dokonał dzieła.

Razem wzięwszy oba filmy przypomnieliśmy uciekające w przeszłość karty wielkiego cackalakażnego dziejowego.

O ile „Rewolucjonistka” nie przyniosła zaszyciła francuskiej twórczości, o tyle „Teodozja — Sewastopol” jak na film amerykański wcale nie wygląda w przedstawianiu. Zwykle „amerykańska Rosja” śmieszyła widzów znających bliżej Rosję — ale tym razem trzeba przyznać, że wcale nie razi nie w tym filmie.

„Bolszewik marynarz z historycznej „Aurory” (George Bancroft) prowadzi na wybrzeżu czarnomorskim akcję terrorystyczną. Resztki arystokracji petersburskiej, chronionej przez białogwardystów dostają się w jego ręce. Statek z więźniami jedzie do Teodozji, opalonej przez bolszewików. Przy pomocy francuskiej nadmornicy (Miriam Hopkins) usiłują uwolnić odwrócić uwagę marynarza i zawrócić do Sewastopola, znajdującego się w ręku białogwardystów. W drodze między Sewastopolem a Teodozją na statku budzi się miłość carskiej francuzki do bolszewika. Podstęp więźniów nie udało się. Statek przybył do Teodozji. Tancerce grozi śmierć. Marynarz kronstadtzki nie ma nad Czarnym Morzem tej władzy co u siebie nad Bałtykiem. Może tancerkę uratować tylko za cenę własnego poświęcenia. Tak też czyni...

Interesująca fabuła i wykonanie aktorskie usuwa na plan drugi pewne niedomagania inscenizacji i ujęcia, które w wielu punktach jest zbyt teatralne. Takie sceny uprowadzenia francuzki z więzienia wypadła niemal operowo jeżeli chodzi o przeprowadzenie.

Z reszta, jak już zaznaczyłem, mniej to razi wobec zalet, które film ten posiada. Przedewszystkiem więc wykonanie.

George Bancroft jest bez zarzutu i zarówno męską jak potężną postacią stwarza typ wyjątkowy w swej prawdziwości.

Miriam Hopkins wykazała się rozległą skalą talentu, bo od książęniczki z „Wesołego Porucznika” do dziewczyny z „Dr. Yekylla” lub tancerki z tego ostatniego filmu jest dystans niemały. Aktorka ta nie jest piękna, lecz ma dużo wyrazu w twarzy i ruchach. Jedno co można jej zarzucić, w filmie omawianym — że zbyt „robiła się na Marlene”.

I jeszcze jeden zarzut — ale już pod adresem reżysera J. Cromwella — to zakończenie.

Ani logicznie, ani psychologicznie — ani faktycznie — tak być nie mogło. Teatralny gest i nie więcej, każe reżyserowi poświęcić marynarza tancerce.

Dodatki urozmaicone i ciekawe. Tad.

Stolpecka

— ZEBRANIE POWIATOWEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W STOLPCACH. W dniu 22 października r. b. w świetlicy Zw. Strzel. odbyło się pod przewodnictwem ob. posła Jerzego Gorzkowskiego posiedzenie Powiatowego Zarządu Zw. Strzeleckiego. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie z odbytego zjazdu w Warszawie złożył ob. Drozdowski Wincenty. W związku z ukończeniem kursu nowych metod pracy przez pow. referenta wych. obyw. oraz wprowadzenia tychże do poszczególnych oddziałów Zw. Strzeleckiego. Zarząd Powiatowy postanowił zorganizować dwudniowy kurs dla referentów wych. obyw., który odbędzie się w dniach 31. X i 31. X. r. b.

W bieżącym roku urządzony zostanie „Tydzień Strzelecki” na terenie całego powiatu, który w Stolpcach rozpocznie się od dnia 3. XII.

Następnie omówiono współpracę Zw. Strzeleckiego w urzędzeniu obchodu święta Niepodległości w dniu 11 listopada, zorganizowaniem którego podjął się Związek Federacji b. wojskowych i obrońców Ojczyzny i w związku z tem nakreślono ogólny program tego święta, na który wzorem lat ubiegłych złoży się: w dniu 10 wieczorem — capstrzyk, w dniu 11 rano — nabieżniwa i przemówienia, wieczorem akademja.

— AKCJA ODCZYTOWA KOMPANII MIRSKEJ ZW. STRZELECKIEGO. W związku z „Tygodniem Strzeleckim” na terenie kompanji mirskiej w różnych miejscowościach zostały wygłoszone przez referentów wych. obyw., odczyty na temat: „Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien”.

Odczyty te cieszyły się liczną frekwencją z posród starszego społeczeństwa.

— SPRAWA BUDOWY GIMNAZJUM JUŻ NA UKOŃCZENIU. Zwołany w tych dniach Komitet Budowy Gimnazjum w Stolpcach zakończył już wszelkie formalności i przystąpił do budowy gmachu pod Gimnazjum. W tym celu wyznaczony został przeład na tę budowę na dzień 1-go grudnia r. b. Z uzyskanych informacji dowiadujemy się, że gmach ma być nie drewniany lecz murywany i wzniesiony zostanie na placu między kolonią urzędniczą a szpitalem, gdzie rozpoczęto już prace przygotowawcze tej budowy.

— MAGISTRAT SŁONIMSKI TROSCZY SIĘ O DOBRĄ I WYGODĘ MIESZKANCÓW MIASTA. Powstała po wojnie nowa dzielnica Słonima, popularnie zwana „Nowym światem”, położona za dworcem kolejowym, w kierunku Albertyna, nie posiadała dotąd, zwłaszcza w swej wschodniej części, oświetlenia elektrycznego.

Ostatnio burmistrz m. Słonima p. inż. Kazimierz Michalski, w rozmowie z naszym współpracownikiem, oświadczył, że jedną z obecnych aktualnych trosk miasta jest i będzie, zainstalowanie oświetlenia elektrycznego w nowo powstałej dzielnicy.

Zważywszy na trudności finansowe w jakich magistrat się znajduje, z powodu o gólnego kryzysu, oświadczenie p. burmistrza należy powitać z uznaniem, gdyż jest ono dowodem wielkiego zainteresowania magistratu życiowymi potrzebami mieszkańców miasta.

— PIĘCIOLETNIA ROCZNICA ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO W SŁONIMIE. W ubiegłą niedzielę miejscowe Towarzystwo Rzemieślnicze, obchodzą 5-tą rocznicę swego istnienia. W związku z tem, wyszyły członkowie Towarzystwa wzięli udział w nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym a następnie odbyło się w lokalu własnym zebranie na którym prezes Izby Rzemieślniczej w Nowogrodzie p. Kleniewski wygłosił obszerny referat ilustrujący prace Izby i Towarzystwa dookoła poprawy bytu rzemieślników.

Przemówienie to spotkało się z ogólnym uznaniem obecnych, dowodem czego były długotrwałe brawa i oklaski.

Następnie dokonane zostały wybory nowego zarządu, skład którego personalnie prawie się nie zmienił, jedynie zamiast wice preza Bartanika, wszedł no to stanowiska Mogilnicki Antoni.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że Towarzystwo Rzemieślników Chrześcijań w Słonimie, zalicza się tu do tych nielicznych organizacji społecznych, — gdzie praca wre i postępuje. Dlatego też życzymy tej polskiej placówce, z okazji pięciolecia jej istnienia, dalszego pomyślnego rozwoju.

— SENSACYJNA ROZPRAWA W SŁONIMIE. W dniu 27 b. m. Sąd Okręgowy w Grodzie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywać będzie sprawę Wł. Dobrzano-wicza, Lucjana Muszalskiego i Edwarda Mazurkiewicza oskarżonych o to, że wymieni podczas piastowania przez pierwsze-go stanowiska rachmistrza, drugiego — kasjera i trzeciego prezesa rady nadzorczej kasy spółdzielczej w Słonimie przywłaszczyli wspólnie kwotę zł. 18.343 gr. 49.

Na rozprawie, której akt oskarżenia obejmuje 22 strony, pisma maszynowego, wzywano 57 świadków.

Jak nas informują rozprawa potrwa w przybliżeniu 3 dni, przewodniczyć będzie sędzia Sądu Okręgowego p. Unimowski, oskarżenie popierać będzie podprokurator Pawluk.

— WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. Na skutek długotrwałych dochodzeń policyjnych, w sprawie kradzieży za pomocą podkopu, na szkole Łahuna Adama we wsi Soczewany pow. Słonimskiego, policja aresztowała Karpowicza Jana, Małką Rafała, Karpowicza Aleksandra i Radziuka Aleksandra, którzy przyznali się do kradzieży rzeczy u poszkodowanego, znalezionych u nich podczas rewizji. Sprawców kradzieży przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wolny Skład Soli w Słonimie posiada stale na składzie przy ulicy Łęgiej Wieżennej Nr. 1 SÓL BYDLECA MIELONA (z domieszką kolkotaru) polecaną do pokarmu zwierząt domowych, jak konie, krowy owcy i świnie.

Sól ta sprzedaje się w dowolnych ilościach po cenie 5 1/2 groszy za kilogram czyli zł. 5 gr. 50 za 100 kilogr. bez opakowania.

Na żądanie wysyłamy koleją (ponad 10 ton) za zaliczeniem.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dziś! Największy sukces światowy! Groza krwawych dni w Rosji!

TEODOZJA SEWASTOPOŁ

Poświęcenie-Miłość-Smierć. — Ostatnie chwile caratu. Walka armji białej z czerwoną. W r. l. g. bohaterka i „Pr. Jekyl” Miriam Hopkins jako tancerka cesarska i George Bancroft jako marynarz bolszewik. — Wielkie emocje. Potężne sceny. Nie zapomniecie przewidz. Nad progr.: Atrak. dźwięk. Na 1 seans ceny zniżone. Początek 4, 6, 8 i 10.20.

Anons: Wkrótce w naszym kinie ukaze się genialne arcydzieło króla reżyserów niezapomnianego twórcy „TROJKI” i „ŚPIEWA A PIEKARZEGO”

Turzańskie

„HOTEL STUDENTÓW”

Jak żyją, Kochają i cierpią akademicy Uniwersytetu w Paryżu.

Rosyjska muzyka, śpiew i tańce w wspaniałym filmie śpiewno-dźwiękowym

Dźwiękowe kino „PAN”

Wielka 42, tel. 528

REWOLUCJONISTKA (PASZPORT Nr. 13-444)

Porwałaję dramt osnuty na ile stosunków panujących w carskiej Rosji. W roli tytułowej — najpiękniejsza Rosjanka Tania Fador oraz sławy amant Leon Mathot. Dzieje pięknej rewolucjonistki za czasów caratu. Nad program: Dodatek dźwiękowy. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. — Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino „PAN”

Wielka 42, tel. 528

FRANKENSTEIN

Zadziwiająca przeżycia młodego badacza, który stworzył sztucznego człowieka — przestępcę.

W tych dniach! To czego świat jeszcze nie widział! Najbardziej emocjonujący, niesamowity i oszliwy film, jaki dotychczas stworzyła kinematografia

Dźwiękowe kino „LUX”

Mickiewiczza 11

Dziś 100 proc. dźwiękowiec Wielki film z życia paryskiego, który wspaniałym bojem zdobył wszystkie ekrany świata p. l.

KRÓL BULWARÓW

W rol. g. bohater filmu „Książę Bounboule” słynny komik Georges Milton. Melodyjne piosenki z filmu „Król Bulwarów” będzie śpiewało całe Wilno. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone

Baranowicka

— AKADEMIA ŻALOBNA KU UCZCZENIU s. p. TADEUSZA HOŁÓWKI. W dniu 23 b. m. w sali kina Apollo odbija się akademja żałobna, urządzona staraniem kół miejskich BBWR, ku uczczeniu s. p. posła Ziemi Nowogrodzkiej Tadeusza Hołówki.

Na akademji byli obecni pan starosta Neugebauer, pan gen. Krok - Paskowski, D-cy pułków, pułk. Sokół — Lublin, pułk. Machalski brat s. p. Tadeusza Hołówki, Ko-P. P. Władysław Hołowski i wiele innych osobistości.

Sala przepelniona, chociaż zaczęła się napelniać już podczas trwania akademji, co wnosi zamęt i przeszkadza, a przeto pożądanem było aby publiczność przychodziła o czasie i przywyczała się do punktualności.

Akademję zagalili i wygłosili dłuższe przemówienie prezes Kół miejskiego BB WR p. Jakobsze, podnosząc w swem przemówieniu czyny i zasługi (tragicznie zmarłego, zakończył swe przemówienie przez Jakobsze w te słowa:

„Najlepszym pomnikiem dla s. p. Tadeusza Hołówki będzie, jeśli będziemy prowadzili jego politykę”.

Po przemówieniu p. Jakobsze, orkiestra Chopena, marsz obecnymi występującymi stojąc.

Następnie odbyła się część koncertowa akademji a mianowicie: chór szkoły Nr. 4, odpiewał kilka piosenek, p. Sadowski deklamował wiersz poświęcony życiu s. p. Tadeusza a na zakończenie p. p. Szydłowska i Pikulski odegrali parę utworów.

Zakończono akademję marszem żałobnym.

— CZYŻBY WZNOWIENIE PRAC NA LOTNISKU? W dniu 25 b. m. barwna w Baranowiczach komisja w składzie przedstawiciela M. S. Wojsk. kmp. Mirówki, delegata Zarządu Głównego LOPP inż. Kureckiego, delegata wojew. Komitetu inż. Wolnika i delegata powiatowego Komitetu LOPP sekretarza Głębika, która obejrzała stan robót na lotnisku i przyszła do wniosku, że niektóre roboty powinny być zakończone jeszcze w rok ubiegłym, a w przyszłym roku wczesną wiosną można byłoby roboty zakończyć całkowicie.

— KRADZIEŻ DRUTU KOLEJOWEGO W nocy z dnia 21 na 22 października na st. kolejowej Budy skradziono 500 metrów drutu podwójnego od nieczynnego semaforu.

„Bal w operze”

Szeleństwo jednej nocy. — Bal masykowy. — Namietnie upajające tango. — Miłość mężatki i... ten trzeci. — Tango „Santa Lucia” i walc angielski „Muzyka tańca i noc”. Wstęp od 80 gr.

„Rozwódka”

W rol. g. Norma Shearer, Conrad Nagel, Robert Montgomery oraz Chester Morris. Za zdradę — rozwód czy przebaczenie? Oto pytanie, na które odpowiedź znajdujemy w „Rozwódce”. „Rozwódka” to ostatnia kreacja Normy Shearer odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce

„Gilotyna”

Wstęp od 49 gr.

„Światowid”

Grodno, Brygidzka 2.

Dr. A. WEŹYK

ul. Sadowsa 9 w Baranowiczach

Choroby weneryczne, skórne, płciowe

Przyjmuję w g. 7.30 — 8.30 r. 3 — 5 pp. 7 — 9 w.

KINA P. T. K. TEL. 214

Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

„POLONJA”

Dziś LIANA HAD, IWAN PETROWICZ i GEORG ALEXANDER w czarującym przebiegu dźwiękowym o miłości, zdradzie i pięknych kobietach w stoicy zabaw Wiedniu p. t.

„Bal w operze”

Szeleństwo jednej nocy. — Bal masykowy. — Namietnie upajające tango. — Miłość mężatki i... ten trzeci. — Tango „Santa Lucia” i walc angielski „Muzyka tańca i noc”. Wstęp od 80 gr.

„APOLLON”

Dziś Wstrząsający dramt życiowy o niebywale mocno napiętej akcji i konflikcie p. t.

„Rozwódka”

W rol. g. Norma Shearer, Conrad Nagel, Robert Montgomery oraz Chester Morris. Za zdradę — rozwód czy przebaczenie? Oto pytanie, na które odpowiedź znajdujemy w „Rozwódce”. „Rozwódka” to ostatnia kreacja Normy Shearer odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce

„Gilotyna”

Wstęp od 49 gr.

„ŚWIATOWID”

Grodno, Brygidzka 2.

Dr. A. WEŹYK

ul. Sadowsa 9 w Baranowiczach

Choroby weneryczne, skórne, płciowe

Przyjmuję w g. 7.30 — 8.30 r. 3 — 5 pp. 7 — 9 w.

SKIDEL

— Z PRZESZŁOŚCI SKIDŁA. Prawie każda miejscowość na kresach wschodnich ma swą legendę, źródłem której zawsze jest historyczna prawda. Wygłoszona bujną fantazją ludu, wśród którego się błąka, romantyczna jest zawsze piękna i interesująca a ciekawa. Interesuje nas Polaków kresowych tem bardziej, że w tych legendach kryje się masa przeszłości — kultura naszych ojców i dzadów.

Skidela ma posiada miejscowości opromienionej legendą — ale są one piękne. Uroczyska, polacie pól, zakątki niekiedy noszą ślady historycznych wydarzeń i wypadków, które przed laty rozgrywały się tutaj. Jednym z takich uroczysk na terenie Skidła, są t. zw. „Okopy”. Są tu ślady jakichś dawnych mogił ludzkich. Wśród piaszczystych wzgórz, zadziwionych i stromych brzegów krętej Skidłańki, wśród szumiących sosen i białych brzoź, wśród uroczyska błąka się legenda i opowieść, że walczyli tutaj hufce pancerne polskie ze Szwedem, przed parą wiekami. Siał tutaj na wzgórzach kościół spalony zapewne przez Szwedów, a legenda powiada że zapadł się w ziemię, bo został świętokradzko zbieszczeni.

Ze dziś jeszcze, gdzieś tam z głębokości matki — ziem dzwony kościelne dzwonią... Cudowną jest legenda. A oto dalej opowieść ludu głosi, że szła tedy na Moskwę armja wielkiego cesarza francuzów, Napoleona i że trwały tutaj utarczki z rosjanami, a potem pozostały tu ślady najistotniejszej prawdy — wczorajszej historii — okopy Wielkiej Wojny z Niemcami. Opowieść o siedmiu żołnierzach polskich, pomordowanych przez b'olszewickich siepaczy nad Skidłańką, na owych historycznych szwedzko - napoleońskich okopach... Wydobyto ich potem z tych krwawych piasków maddskidłańskich i pochowano przy kościele parafjalnym w pobliskich Kaszubicach.

Ostatnia to karta opowieści krwawych skidelskich okopów...

Racjonalnie Ulokowana Gotówka

w dobre kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

Wstęp od 75 gr.

Początek seansów o g. 5.15, — 8, — 10.

„RONNY”

wersja francuska

SKLEP RADJOWY „LINNIK”

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

na raty — POLECA — na raty

za 190 zł.

3-lampowy (Philips'a) odbiornik radiowy, z lampami, głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

NA 19 MIESIĘCY PO 10 zł.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia wydawnictwa „SŁOWO”.

Redaktor w-z. Witold Tatarzyński.